



DWUTYGODNIK DYECEZALNY

Cena prenumeraty
z przesyłką:

Rocznie rub. 4,—
Półrocznie „ 2,—

«*Ut omnes unum
sint.*»
Ioan. XVII 21.

CENA OGŁOSZEŃ:

1	stronica	rub. 35
1	2 „	„ 18
1	4 „	„ 10
1	8 „	„ 5
	Za wiersz petitu lub jego miejsce	k. 30.

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilno, zaulek Ignacowski Nr. 3, m. 5.

Dział urzędowy.

Akta Stolicy Apostolskiej.

1. **Biskup Żmudzki.** Ojciec św. 20 lutego (n. st.) mianował Biskupem dyecezyi Żmudzkiej, J. E. ks. Franciszka Karewicza, kanonika katedry Mohylowskiej i profesora seminarium metropolitalnego w Petersburgu. (*Acta Ap. Sedis*, t. VI, str. 186)

2. **O niezwykłych emblematkach i tytułach kultu.** Wskutek zwrócenia się do św. Kongregacyi Obrzędów z zapytaniem: „Czy można poświęcić kościół czci Najśw. Serca Jezusa eucharystycznego i umieścić tegoż tytułu obraz lub figurę w wielkim ołtarzu?“, taż św. Kongregacya dała odpowiedź: „Miejscowy Biskup ma w tym wypadku zamienić tytuł liturgiczny dla kościoła i obrazu właściwą uroczystością z oficyum aprobowanem, np. Najśw. Zbawiciela, najśłodszego Serca Jezusa, albo Bożego Ciała, stosownie do innych w podobnych wypadkach tejże św. Kongregacyi odpowiedzi, które są zgodne z przepisem ś. p. Piusa IX papieża z d. 13 stycznia 1875 r. i dekretem św. Powszechnej Inkwizycyi z dn. 27 maja 1891 r., z zachowaniem zresztą co do obrazów świętych i statui dekrety soboru Trydenckiego sess. 25, *de veneratione sanctorum et imaginum*, i Konstytucyi ś. p. Urbana VIII papieża *Sacrosancta Tridentina*, 15 marca 1642 r. (Decr. SRC. n. 810)“.¹⁾ (*Acta Ap. Sedis*, t. VI, str. 146).

¹⁾ Dekrety te zabraniają używać nowych emblematów Serca Jezusowego, oprócz przyjętych urzędowo w Kościele, ze względu na mogące stąd wyniknąć błędy, dotyczące wiary. Zabronienie to dotyczy nie tylko samych obrazów, lecz także pewnych wyrażeń w piśmie lub mowie, niezgodnych z przepisem Kościoła.

3. **Komisya do potwierdzania nowycy Zgromadzeń i ich konstytucyi.** W d. 24 marca 1914 r. Ojciec św. na przedstawienie św. Kongreg. Zakonnej, ustanowił przy tejże Kongregacyi Komisję Konsultorów dla rozpoznawania i potwierdzania nowo powstających Zgromadzeń zakonnych. Komisya ta ma się rządzić specjalnymi przepisami, które zostały podane przez św. Kongr. Zakonną. (*Acta Ap. Sedis*, t. VI, str. 189).

4. **Potwierdzenie Brewiarza.** 25 marca 1914 r. zostało potwierdzone typowe wydanie Brewiarza, przygotowane przez Pusteta w Ratuszbanie. Za zgodne z tem wydaniem zostały uznane też wydania: Desclée et Soc. A. Mame, H. Dessain i P. Marietti. (*Acta Ap. Sedis*, t. VI, str. 192).

Czynności Ordynaryatu.

Zmiany w duchowieństwie. Z rozporządzenia JE. ks. Administratora w składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: Redaktor *Przyjaciela*, oraz kapelan przy kościele św. Michała w Wilnie, ks. Tadeusz Makarewicz — na proboszcza do Nowej-Wilejki. Ks. Kan. Anicet Butkiewicz z Nowej Wilejki — na proboszcza do Parafianowa. Ks. Stefan Romanowski, na własną prośbę zwolniony od obowiązków proboszcza, — na wikaryusza do Topczewa. Ks. Hipolit Jodkowski z Topczewa — na wik. do Krzemienicy. Ks. Adam Baranowski z Krzemienicy — do Krewa. Ks. Paweł Krzeczkowski na wik. do Malat. Ks. Antoni Bystrais z Oran na wik. do św. Rafała w Wilnie. Ks. Józef Staszcy na prob. do Oran. Ks. Franciszek Rasztutis na prob. do Marcinkańc.

Dział nieurzędowy.

Bacność.

Bez większego trudu da się stwierdzić to smutne zjawisko, że znaczna część inteligentów naszych już się przychyliła i wciąż się przychyli w stronę ateizmu. Co gorsza, nawet ci, co wierzą, lekceważą praktyki religijne, choć, rozumując konsekwentnie, wiary od wypływających z niej obowiązków oddzielić nie można.

Objaw ten smutniejszy tem, że fala ateizmu praktycznego rozpoczyna się od młodzieży; a wiadomo, że wszelkie prądy w młodych duszach poczęte, posiadają, bez względu na ich wartość wewnętrzną, największy zasób żywotności, są ekspansywne i gwałtowe. Wobec czego niebezpieczeństwo groźniej się przedstawia i na większą uwagę zasługuje.

Nie mam zamiaru wyliczać zbyt może długich szeregów przyczyn, sprowadzających rozkład duchowy naszego społeczeństwa, gdyż znane są one powszechnie i co gorsza w większej swej części przemocą są nam narzucane.

Ale są, niestety, i takie, za które odpowiedzialność spada na nas; a w liczbie tych ostatnich na pierwszym miejscu postawić musimy szkolną katechezę. Pod tym względem tak wiele znajdzie się braków, że nie mówię błędów, iż one same omal niezupełnie wystarczają do utworzenia w duszy młodzieży podłoża dla omawianego przez nas zjawiska.

Nic też dziwnego, że inteligentniejsze i odczuwające grozę położenia jednostki z pośród ludzi świeckich zaczynają poważnie myśleć o koniecznych zmianach w dotychczasowym systemie wychowania religijnego w murach szkolnych. Z ich opinią należałoby się poważnie liczyć, a wyrażoną chęć pomocy skwapliwie przyjąć. Uchroniłoby to bez wątpienia od wielu błędów dotychczas popełnianych.

W szczegółach należy poddać poważnej rewizji obecny program wykładów religii. Poczernięty żywcem ze szkół austriackich, — gdzie ustosunkowanie wzajemne przedmiotów wykładowych odmienne, niż u nas, jest on stanowczo za obszerny i to może bardziej jakościowo, niż ilościowo. Z powodzeniem więc da-

łoby się usunąć wiele drugorzędnych kwestyi, a zasadnicze rozwinąć.

Koniecznem jest lekcjom religii nadać podnioslejszy ton, większą o tyle powagę, o ile religia jest wyższą ponad inne przedmioty, w szkole wykładane.

Religia — to przedmiot, który uczeń powinien nietylko znać, ale który ma ukochać całą młodzieńczą swą duszą. Młodzieży religia musi być podana nie jako zwykła doktryna, wiedza — ale jako doktryna piękna, wzniosła, szlachetna, dobroczynna i konieczna, bo dająca szczęście doczesne i wieczne. Klasa podczas religii być musi jakby sanktuarium, a prefekt mężem bożym, głoszącym boże prawdy.

W krajach katolickich nauka religii bardzo często odbywa się w kaplicach szkolnych, a kapelan przywdziewa szaty święte. Przed lekcją i po lekcji ma zwykle miejsce króciutka adoracya Najświętszego Sakramentu, podczas której młodzież odmawia zwykle przed i po lekcji modlitwy; zaś sam wykład ma raczej charakter płomiennej konferencji. Nic przeto dziwnego, że robi wrażenie i to niezatarte w duszach młodych słuchaczy.

Szacowanie matematyczne wiadomości z religii uczniów, czyli wystawianie stopni za lepsze czy gorsze wykucie formułek katechizmowych i różniczkowanie w ten sposób na celujących i mniej, nie ma najmniejszego sensu i może chyba się utrzymać jako konieczna dekoracya, wymagana przez szkołę. Gdyż według właściwych pojęć, celującym z religii jest *najlepszy*, nie zaś najlepiej posiadający przedmiot.

Trudno zrezygnować, wobec słabej natury ludzkiej i lenistwa, ze wszelkich środków łagodnego, lecz zarazem i stanowczego przymusu w szkole. Najmniej jednak to być może stosowane do religii, gdyż wogóle wszystko, co ucznia zniechęcać może i źle usposabiać do religii, jako niepedagogiczne wykreślone być musi z programu.

Wystarczy w tej dziedzinie rozbudzenie szlachetniejszych uczuć: obowiązku, potrzeby, korzyści i t. d. i temi działać na młode dusze. Jeżeli czasami, choć rzadko, to się zdarzy, te środki będą nie dostateczne dla wyjątkowo grubych natur, mniej to jednak wogóle zaszkodzi, niż przymus, który z konieczności

wywołuje gwałtowną reakcję w formie oporu i nienawiści choćby tylko wewnętrznej.

Najmniej na świecie jest zdolnych pedagogów, a i poważne zdolności muszą się przetrwać w ogniu doświadczeń życiowych; inaczej, można być bardzo uczonym i razem z tem najszkodliwszym w świecie teoretykiem. Szkoła, choćby wyższa, daje tylko teorię wiedzy, reszta zdobywa się własną pracą, bardziej wszechstronną, niż na to szkoła pozwala, i życiowym doświadczeniem, czego, rzecz naturalna, prefekci młodzi posiadać nie mogą, bo zdobyć nie zdążyli.

Błędem jest to przekonanie, że młodzież chętniej słucha nauczyciela młodego i że więcej go lubi. Że młodzi lepiej się bawią wzajemnie — to prawda, że się wywiązują łatwiej sympatyje, szczególnie w szkołach żeńskich, a co bezwzględnie jest antypedagogicznem i rozstrzygającym kwestyę, to też nie ulega wątpliwości. Ale by młodzież bardziej poważała nauczyciela młodego, to z gruntu fałszywe twierdzenie. Kto choć trochę zna psychologię dziecka, musi wiedzieć, że jego proces myślowy w kierunku przekonania opiera się nie na sile argumentu, lecz na autorytecie osoby na-

uczyciela. Zresztą taką jest psychologia nie tylko młodych, ale i większości.

Na bardzo nieliczne wyjątki pod tym względemby się godził, a już szkoły średnie stanowczo wykluczyłbym od pedagogicznych eksperymentów tych prefektów, którzy z ławy bezpośrednio przechodzą na katedrę.

Technikę, czyli sam proces wykładów, pomijam na ten raz, bo to temat najwłaściwszy dla samych kapelanów do wszechstronnego osądzenia. Nie wątpię, że kapelani o tem myślą; nawet wiem, że się porozumiewają ze sobą. Ale wszystko to otacza gruba zasłona jakiejś dziwnej u nas tajemniczosci.

Kapelani nasi czują jakiś chorobliwy wstręt do pióra i swoich poglądów, planów i zamiarów w kierunku udoskonalenia wykładów religii przed nikim zdradzić nie chcą. Albo może uważają, że wszystko jest poza sferą jakichkolwiek zmian na lepsze, czyli, że dosięgli zenitu. Byłoby to smutne złudzenie, bo rodzice, sama nawet młodzież i fatalne rezultaty, w postaci ateizmu w szkołach, czego innego dowodzą.

X. Sokolak.

Rekolekcyje miesięczne na Kwiecień.

Chrześcijańskie doskonalenie siebie.

Rozmyślanie.

„Bądźcie wy tedy doskonali jako Ojciec Wasz Niebieski doskonałym jest”. Mat. V, 48.— „Tać jest wola Boża uswięcenie wasze”. I Tess. IV, 3 — „Dobrze czyniąc nie ustawajmy”. Galat. VI, 9.

Co znaczą te słowa Boże? Czy są one tak sobie na wiatr wyrzeczone, dla efektu? To być nie może. Jeżeli znajduję je w Piśmie Św. muszą mieć dla mnie znaczenie realne, praktyczne. Św. Paweł wyraźnie mi odpowiada, że Wolą Bożą jest, bym się uświęcał.

1. Co mi na to rozum mówi? Widzę dokoła siebie rzeczy stworzone, że stanęły one odrazu na szczycie doskonałości sobie właściwej i odtąd idą na ślepo drogą swoją, spełnia-

jąc bezwiednie Wolę Stwórcy swego. Mnie, jako człowiekowi, Bóg dał inną drogą. Ukazał dobre i złe, pozwolił wybierać, natchnął uczuciem piękna, ukochaniem dobra, dał mi głos wewnętrzny, który wskazuje wewnątrz mnie istniejący mój własny wizerunek, to moje „lepsze ja”. Mam dążyć do urzeczywistnienia w życiu mego „lepszego ja”. Całe życie przekonywa mię o tem: a) Wszystko dokoła siebie udoskonalam. Rozwijam w sobie siły fizyczne, zdobywam wiedzę, tyle czynię dla pomnożenia dostatku mego... dla imienia... dla wygod życia... i wszystko w rękę moją się udoskonala, czyżbym jedynie zaniedbał ducha mego, to, co stanowi istotę moją? Czy bez pracy nad sobą potrafię uregulować stosunki z ludźmi, zapewnić sobie samemu spokój wewnętrzny? Ileż zatargów i nieporozumień miałem w życiu swoim dzięki temu, że nie praktykowałem owej starożytnej zasady „abstine, sustine”? Ileż razy wstydzilem sam

Wiadomość historyczna o kościele Kuźnickim. ¹⁾

Pierwotny kościół w Kuźnicy drewniany, założył w r. 1561 Zygmunt-August. ²⁾ Inwentarz kościoła z r. 1842, jako datę fundacyi królewskiej tej świątyni, podaje r. 1518.

„Nadetatowe“ dziś miasto Kuźnica, należało ongi, pod względem kośc., do dekanatu grodzieńskiego, a w liczbie kościołów dekanatu sokólskiego znajdujemy kuźnicki dopiero w r. 1811. Początkowe dzieje kościoła kuźnickiego nie są dostatecznie nam znane, zresztą już w r. 1783 sam autor inwentarza, który bez wątpienia bliżej był dawnych czasów i więcej mógł pod ręką mieć dokumentów, niewiadomością się wymawia co do osoby fundatora i czasu fundacyi. Niewiadomy był wtedy nawet tytuł kościoła. Wygląd i stan kościoła ówczesnego inwentarz z r. 1783 charakteryzuje temi słowy: „W ścianach dobry, ale w Wieży w Dachu reperatury potrzebujący“. Był to kościół o 2-ech wieżach: większej na froncie i mniejszej na środku kościoła. Dla reperatury wieży sprowadzony już był mate-

¹⁾ Jako źródła inwentarze z r. 1783, 1793, 1811, 1817, 1824, 1834, 1835, 1842, 1844 i in. dokumenta z archiwum kośc. w Kuźnicy.

²⁾ Ks. Jan Kurczewski *Biskupstwo Wileńskie*.

ryał, kosztem wikaryuszy wileńskich (roz. katedralnych). Przy kościele były dwie kaplice boczne. Ołtarzy w kościele było 7. W ołtarzu wielkim N. P. M. Częstochowska, w sukience srebrnej i koronie, a cornu Evangelii — figura Ukrzyżowanego, a cornu Epistolae — św. Antoni. „Obrazu cudownego, ani cudów niemasz“, mówi inw. 1783 r. Kościół był tylko święcony. Władał 2 włokami ziemi i rocznie miał 6 wozów siana. Na rzecz kościoła kuźnickiego lokowany był na przykahalku miejscowym (t. j. kuźnickim) przez Bouffałów właścicieli dworu Łososny, fundusz w wysokości 2,100 złp., skąd co rok prowiżyi dochodziło 60 złp. na mszę św. co tydzień i 2 złp. na dziadów szpitalnych. Niektóre odnośne dokumenta powinny być w Wilnie. O życiu kościelnem świadczy notatka inwentarska z roku 1783: „W święta y niedziele konkurs niewielki bywa, gdyż w miasteczku znajdują się JX. Bazylianie, przeto i Parafia dzieli się na dwoje“. Kosciółek musiał być bardzo opuszczony, skoro lampa wieczysta paliła się tylko w niedziele i święta i to podczas nabożeństwa. Przy kościele była dzwonnica na 4 słupach z jednym dzwonem (drugi był na mniejszej wieży — sygnaturka). Cmentarz na około koś-

siebie, gdy pozwolił czynić owemu „gorsze-
mu ja“? b) Mam obowiązki do spełniania, one
zawsze przewyższają miarę moich zdolności
i sił, nie potrafię im sprostać, nie dostrajając
się do nich pracą nad sobą samym. c) Nad-
to, nie postępować—to znaczy cofać się. Orga-
nizmy od czasu, w którym przestają rozwijać
się i rość, poczynają zamierać... Chcąc pły-
nąć łódką po wodzie w zamierzonym kierun-
ku, trzeba robić wiosłami, inaczej prąd uniesie
tam, gdzie być nie chcemy... Jakże często
powiedziałem, albo popełniłem w uniesieniu
to, czego bym nie chciał uznać za mój czyn?
I co smutniejsza, że usprawiedliwiam siebie—
„taka już moja natura, takim już umrę“. A jed-
nak od drugich wymagam pracy nad sobą,
za złe im poczytuję uleganie złym prądom,
potępiam ich.

2. Co mi wiara mówi? *Bądźcie wy tedy
doskonalimi... Tak jest wola Boża...* A więc Bóg
żąda, wymaga odemnie udoskonalenia siebie.

Na czem ono polega? Św. Tomasz orzeka,
że istota doskonałości chrześcijańskiej polega
na *miłości Boga i bliźniego dla Boga*. Ta miłość
ma być nadewszystko, całą istotą naszą, we
wszystkich pomyśleniach, uczuciach, zamiarach,
całym życiem. Tutaj na ziemi nie możemy
osiągnąć tak rozumianej doskonałości, jest ona
udziałem mieszkańców nieba. Mamy jednak
obowiązek dążyć ustawicznie do owego ideału
możliwego w życiu przyszłym. Nie mogę być
doskonałym, ale *codzień mogę być lepszym*. —
W czem mam być lepszym? *Bój się Boga
i strzeż przykazania Jego*. Eccl. XII, 13. A św.
Tomasz dodaje: „Per se quidem et essentialiter
consistit perfectio christianae vitae in prae-
ceptis“. a) Pierwszy tedy stopień doskonałości,
mnie obowiązującej, przestrzeganie przyka-
zań Bożych. Czy je zachowuję? Naprzykład:
Będziesz miłował bliźniego twego, nie zabijaj? Mo-
że łatwo unoszę się gniewem i pozwalam so-
bie na słowa obelżywe, a może i w sercu

ciola. Proboszczował wtedy ks. Mateusz Koc (od r. 1765), oporządzając swój kościółek wedle sił: wyreparował pozytyw, sporządził monstrancję, kielich, baldachim itd. Inw. 1783 r. tak mówi o ks. Kocu: "Wikaryuszów nie chowa, sam jeden pracuje w Parafii". Pensyi od wikaryuszów wileńskich, którzy władali Odełskiem, otrzymywał jako filialista, 342 złp. rocznie. Bractw przy kościele wówczas nie było. Bazylianie pomagali w pracy parafialnej. W parafii w r. 1783 mieszkał 1 dysydent z żoną i dwojgiem dzieci i 297 żydów. O zabobonach i gusłach, jeśli wierzyć inw. z 1783 r., nie było słyhać. W parafii była kaplica na dworze w Łosośnie u p. Bouffala, łowczego litewskiego. Bywali tam ze mszą św., w niedziele i święta, Bazylianie kuźnicy. Plebania była stara, drewniana, w niej piec stary z kominkiem; przy plebanii młody ogród owocowy. Istniała funduszowa biblioteka, na którą składały się kazania Młodzianowskiego, Kowaliczkiego, Dunina, Rydzewskiego, dzieło pod tytułem *Synodus Brzostoviana, Teologia moralna* Busenbauma T. J. i in. Jeden z proboszczów kuźnickich rządził stąd dekanatem grodzieńskim (ks. Józef Świeżyński, kan. inflancki). Od r. 2797 Kuźnica weszła w skład dyecezyi wigiers-

ki i znalazła się pod rządem pruskim w obwodzie Białostockim jako już jedna z parafii dekanatu sokólskiego. Inwentarz z r. 1811 tak mówi o tym kościele: „Za czasów Rządu Pruskiego wyznaczona na Probostwo Kuźnickie annuata co rok zł-ch Pol-ch 342, ta y po dzień Xieżom Kuźnickim dochodzi, odbiera się albo w tret', albo razem z Kassy Imperatorskiej w Kaznaczeystwie Sokolskim“. Oprócz tej annuaty, rocznie na organistę dawano 70 złp., a na zakrystyana 12 złp. Na opał pleban otrzymywał 7 sążni, czyli achtlów, drzewa z lasów imperatorskich. Rządy pruskie w Kuźnicy zostawiły ślady w inwentarzu kościelnym z r. 1783. Znajdujemy tu notatki późniejszej daty w rodzaju: „soll nicht in Bestand sein“, „ist nicht vorhanden“, obok brakującej, widocznie, rzeczy. Tymczasem kościółek kuźnicki chylił się rychło ku ruinie i, jak mówi inw. z r. 1817, „ze wszystkim był zdezolowany“ (jedna ściana już odwalila się zupełnie.) 11 czerwca 1816 r. wobec tego nabożeństwo niedzielne i świąteczne przeniesiono do Bazylianów kuźnickich, mających tu cerkiewkę na wzgórzu nieopodal. ¹⁾ W dniu powszednie na-

1) Dziś cerkiew prawosławna.

gniew, zemstę przechowuję? mam przecież stale urazy do drugich... A obmowa, krytyka, czy nie słusznie one nazwane „peccatum sacerdotale“; i może nic sobie z tego nie robię? Widzą mnie, unoszącego się złością na ambonie, słyszą w konfesyjale, w zakrystyi, dają tem zgorszenie... *nie zabijaj?*.. b) Ale gdybym nawet zachowywał przykazania, ja jako kapłan, ze względu na czynności święte powołania, obowiązany jestem do wyższego stopnia doskonałości: *Sancti estote...* Tutaj łatwo sobie mogę odpowiedzieć, że całe moje udoskonalenie polega na tem, bym przy pomocy łaski Bożej stał się z tego, kim jestem, takim, jakim być powinienem stosownie do mego powołania. Zmuszają mnie do tego różne racye... c) „*In via Domini non progredi — regredi est*“. Nie podobna utrzymać się w stanie łaski, unikając tylko grzechu śmiertelnego. Wiem z praktyki pasterskiej, że in materia turpi nigdy się nie uniknie ciężkiego upadku, jeżeli się nie

walczy z najmniejszą pokusą, okolicznością i t. p. Wszystkie rady ewangeliczne, podane przez Zbawiciela, są środkami, ułatwiającymi nabycie doskonałości, jak czystość, ubóstwo, umartwienie, pokuta, modlitwa, pokora i t. d. d) *Powtóre—kto małemi rzeczami gardzi, p mału upada.* Eccl. XIV. Zło, jak klin, narazie małą szczelinę w drzewie czyni, ale powoli rozdziera je na połowy. Jeżeli będę chował moje dobre postanowienia na wielkie czyny, nie wyrobię hartu woli, nie nabędę stałego zdecydowania się zawsze trzymać stronę Boga — mniejsze upadki spowodują większe... *Dobrze czyniąc na każdy dzień.* Św. Paweł. e) Po trzecie — na przeszkodzie do doskonałości są zmysły moje, namiętności, już rozwinięte, nałogi nabyte: nadto świat, jego zasady. *Kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie.* Mat. XVI, 24. *Idź, sprzedaj, co masz, a pójdz za Mną.* Mat. XIX, 21. I muszę się zaprzeć i muszę sprzedać, a czyż to się da odrazu bez ciągłej a usilnej pracy

bożeństwo odprawiało się w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej przy kościele. W tym okresie kahał kuźnicki płacił 5^o/_o kościołowi z sumy Bouffałowej. Z inwentarza z r. 1824 dowiadujemy się, że w r. 1819 staraniem kuźnickiego plebana, ks. Andrzeja Wróblewskiego i datkami parafian, wybudowano tu nowy drewniany kościół. Składki zaczęto nań zbierać w r. 1716. W księdze ofiar znajdujemy zapisane nazwiska dobrodziejów kościoła: Sopoćków, Micutów, Poczobutów i in., którzy pieniędzmi i materiałem przyczynili się do wzniesienia nowego kościoła w Kuźnicy. Jeden ołtarz wzniosła sędzina Sopoćkowa. Kościółek ten był pod wezwaniem, raczej tytułem, Opatrzności Boskiej. ¹⁾ Poświęcił go dn. 23 listopada 1819 r. ks. archidyakon Kazimierz Kubieszowski z Białegostoku. Wybudowano też dzwonicę (w słup) i zawieszono na niej 3 dzwonki. Do nowego kościoła baldachim ofiarowali Sylwestrowiczowie. Na początku w XIX, obok kościelnego cmentarza, spotykamy inny za miastem.

¹⁾ Odpusty w Kuźnicy: Przemienienia Pańskiego, św. Stanisława i XL horarum in Dom. ult. p. Pentecosten.

Według inwentarza z r. 1824, w parafii do sakramentów św. św. przystępowało 2657 osób, nie przystępowało 610. Inwentarz z r. 1834 pozwala nam sądzić, że w tym czasie pracowali w Kuźnicy na duszpasterstwie Dominikanie (o. o. Dominik Zuspicz i Gundyżalus Bokina). W r. 1843 dokonano zewnętrznego odnowienia kościoła — obito go deskami.

Obecny murowany kościół w Kuźnicy stanął w r. 1763, staraniem ks. Adama Pisaniki i przy pomocy parafian.

Wiadomość historyczną o kościele tym uzupełnimy paru szczegółami, dotyczącymi szkoły i szpitala, tych wiernych towarzyszy doli i niedoli każdego prawie kościoła w diecezji wileńskiej. Z inwentarza (1783 r.) wiemy, że za rządów ekonomicznych była w Kuźnicy *szkółka* parafialna, „studentami osadzona z Dyrektorem” a utrzymywana ze skarbu JK. Mści. W r. 1781 parafia kuźnicka liczyła 2240 osób i, jako liczna, miała swą *szkółkę*; to samo w r. 1782; w r. 1804 i 1805 *szkółki* nie było; czy była w r. 1828, wizyta odnośna *mileczy*. Przy kościele kuźnickim oddawna był *szpital*. Funduszu wprawdzie on nie miał w pieniądzach, zato miał co rok odbierać z

W jakim stopniu jest we mnie zaparcie się, czy chętny jestem do obowiązków powołania?..

3. Środki udoskonalania się. a) Pragnienie doskonałości. Gorąco a ustawicznie czegoś pragnąć, to być już na pół drogi do osiągnięcia. Św. Augustyn mówi, że całe życie chrześcijanina ma być jednym pragnieniem doskonałości. A św. Teresa dodaje, że dlatego tak mało jest dusz głęboko udoskonalonych, że mało jest pragnących. Każdy uspokaja siebie, że nie gorszy od drugich. Gdybym choć tyle pragnął doskonałości, ile pragnę poprawy zdrowia, zdobycia lepszej posady, pomnożenia majątności swojej... a choćby nawet, wyżej sięgając, ile pragnę upiększenia kościoła, uporządkowania gospodarki plebanialnej?.. Dokoła czego wracają się moje myśli, zamiary, postanowienia, zabiegi i czyny?.. b) Pragnąć sobie możemy tego, co widzimy i uznajemy, jako nasze dobro i piękno. By nie ustać na drodze i nie machnąć ręką na wszystko, trze-

ba mieć albo wielkie przykłady przed sobą albo piękne cele. Tylko ten kapłan będzie pracował nad sobą, który ma przed oczyma swój wzór i ideał — Jezusa Chrystusa, co pamięta na szczytność swego powołania. Ale by znać Chrystusa, by wzniosłe rozumieć zadanie swoje, trzeba się modlić, trzeba rozmyślać, trzeba się karmić czytaniem duchownem. Co ja czytam, jaka treść, jaki duch lektury mojej?.. Czy się staram o wyrobienie w sobie ducha kościelnego? Czy się modię, czy rozmyślam?.. Jakie są moje poglądy i zasady pod tym względem?.. „Bernarde, ad quid venisti“, pytał siebie często św. Bernard. Poco zostałem kapłanem, poco codziennie Mszę św. odprawiam? Poco mnie tu przysłano?.. c) Wszelki postęp dowodzi niedoskonałości uprzedniej formy. Żeby się rwać coś zdobywać, trzeba być przeświadczonym, że się tego jeszcze nie posiada. Św. Bernard mówi, że stałe niezadowolanie z siebie, ciche jednak i spokojne, jest

zapisu Jana i Teodory Sopoćków ¹⁾ (z dn. 12 stycznia 1646 r.): 4 solanki żyta, 3 solanki jęczmienia, 1 solanka gryki, 5 garncy soli, 16 sztuk serów, 6 kwart masła, kopę pieniędzy litewskich, "pod zarękę dwudziestu kop. Lit." W r. 1784 w szpitalu było 2 dziadów i 7 bab. Pełnili oni obowiązki dzwonnika, śpiewali różaniec w kościele itd. *Archiwum* kościelne zawiera metryki, sięgające pierwszej połowy w. XIX, jedną drugą księgę dokumentów z przyczynkami do dziejów szkolnictwa początkowego w sokólskiem, z tematami na konkursowe egzamina, jakie musieli składać w Białymstoku u ks. ks. Misyonarzy, aspiranci do stanowiska proboszczowskiego i nawet wikaryuszowski, z kazusami i in. Wymienić też należy znajdujące się tu dokumenta zaręczynowe, spisane prawnie.

Ks. Wł. Tołoczko.

O śpiewie ludowym.

Ks. Dr. Kuźmicki w № 21 r. zesł. *Dwutygodn. Dyec.*, z powodu śpiewu ludowego przy kondukcie, zwrócił uwagę na dwie rzeczy: 1-e, że feretrum poprzedza nie celebrans, lecz „gro-

¹⁾ Posesorowie m. Mieszkienników w województwie podlaskiem.

mada śpiewaków i śpiewaczek“ i 2-e, że ci śpiewacy tak niemelodyjnie śpiewali, „iż od tego śpiewu snadnie mogą popuchnąć bębki w uszach.“

Uwagi te są zupełnie słuszne, chodzi więc o usunięcie tego, co jest nierubryczne i nieestetyczne. Pierwsze spostrzeżone nadużycie jest bardzo łatwe do naprawienia—kazać śpiewakom stanąć we właściwym miejscu konduktu i kwestya skończona. Drugi zaś zarzut jest daleko poważniejszym i do uregulowania trudniejszym. Jednakże nie jest to niemożliwe. My, duszpasterze, powinniśmy dbać o to, żeby lud nasz śpiewać umiał, żeby ten śpiew pieśni kościelnych ukochał i praktykował. Że ten śpiew jest i potrzebnym i pożądanym i zbawienne ma skutki, tego dowodzić nie trzeba.

Lud w dyecezyi naszej naogół jest śpiewnym, lecz, niestety, nie wszędzie. Śpiewność idzie w parze z oświatą, moralnością i trzeźwością; jak odwrótnie, nieśpiewność nieodłączną jest od ciemnoty, pijaństwa i wszelkiego zepsucia. Są parafie, gdzie śpiewnych jest tylko pewen procent. Jedni z nich śpiewają (w takich razach marnie) w kościele godzinki, różańce i pieśni, które ksiądz intonuje, a inni chodzą śpiewać na pogrzeby. Nawet naj-

środkiem i dowodem postępu duchowego. Ja tedy muszę siebie znać i wiedzieć, czego mi brakuje. To osiągnę przez codzienny rachunek sumienia, przez częstą a dokładną spowiedź?.. A może mnie się zdaje, że u mnie wszystko dobre, że dosyć tego, iż ja to zrobiłem, by było dobre? Może nie umiem przyjąć uwagi, nie lubię pytać, i jestem zadowolony z siebie?.. „Ubi tibi placuisti, ibi remansisti“, powiedział św. Augustyn... d) Niedosyć jest unikać złego; w życiu duchownem korzystniejsze jest stanowisko napadającego, niż broniącego się. *Diverte a malo et fac bonitatem.* Każdy z nas ma swój własny ideał, ręką Bożą nakreślony i w sumieniu naszym włożony, a drogę do niego wskazują okoliczności życia i obowiązki powołania. Czuwać tedy nad sobą, a nie zostawiać za sobą ani jednej piędzi ziemi niezdobytą, to też jest środek doskonalenia się! *cokolwiek może czynić ręka twoja, ustawicznie czyn* Eccl. IX, 10. Czy się staram o udoskonalenie

moich czynności, modlitwy, brewiarza, administrowania Sakramentów Św.?.. Może wspominać już tylko, że niegdyś je dobrze wykonywałem?.. e) A najbardziej trzeba prosić Boga o łaskę pragnienia doskonałości. Kościół św. codzień kapłanom przypomina w „*prae-paratio ad Missam*“: *Gaudium cum pace, emendationem vitae etc...* Czy się modłę, czy proszę o to? Dzisiaj w postawieniu się wobec śmierci zapytam siebie, czybym chciał, czym gotów w tym stanie, w jakim jestem, stanąć na sąd Boży?.. *Ut stetis perfecti in omni voluntate Dei.* Jacob. I, 4.

Czytanie duchowne: *Naśladowanie*, Ks. I, roz. 26. *O obowiązkach kapłańskich* św. Alfonsa Lig. Rozd. III.

Rachunek sumienia i postanowienia praktyczne na cały miesiąc.

bardziej ciemny i nieśpiewny lud instynktowo czuje potrzebę tego śpiewu, bo zwykle sprowadza na pogrzeby „śpiewaków”. Ten wyraz stał się nawet technicznym w pewnych ciemnych parafiach. I tacy „śpiewacy” są najczęściej pijakami; takich zapewne słyszał ksiądz Kuźmicki.

Jak niebo do ziemi, niepodobną jest parafia śpiewna do nieśpiewnej. Najprzód okrąży rok w dni świąteczne kościół od rana do wieczora brzmi pieśniami. Są śpiewy sezonowe, że tak powiem, jak czas kołędowy wielki post, okres wielkanocny, majowe nabożeństwo, Boże Ciało, 40 godz. naboż., adwent i masa przygodnych pieśni; słowem, w każdym okresie i przy każdej sposobności lud śpiewny ma niewyczerpany repertuar pieśni. A przy tem śpiewają melodyjnie, serdecznie i pobożnie. Taki lud, pomny na słowa: „*pieśń nasza niech nie ustanie*“, nie ogranicza się śpiewem tylko w kościele. W dni świąteczne, rano całą gromadką śpiewają „*Zawitaj ranna Jutrzenko...*” „*Zacznijcie usta nasze chwalić Pannę Świętą...*” Ci, którzy zostają w domu „po przeczytaniu mszalnych”, śpiewają pieśni, stosowne do okresu roku. W dni powszednie nasze kobiety i dziewczęta, przedąc kądziel, prawie nieustannie śpiewają. A i poza domem, gdzie lud śpiewny, „*Łąki pola i gaje... Brzmia Maryi pieśniami.*”

I nieśpiewny lud ma swoje pieśni. Leży to w naturze ludzkiej, że wszelki nadmiar uczuć, złych czy dobrych, człek musi wyśpiewać. O ile wyżej wspomnieni swoją miłość Bożą, swoją modlitwę, swój ból wyrażają w pieśni świętej, o tyle lud ciemny, bezbożny wyśpiewuje swoją dzikość, zmysłowość w najohydniejszych pieśniach sprośnych: pastuchy w polu, a pijacy mężczyźni i wstrętne baby na chrzcinach, weselach itp. Wiemy zaś z doświadczenia, że uczciwa kobieta i mężczyzna, którzy zasmakowali, że tak powiem, w śpiewie pobożnym, plugawą pieśnią ust swoich nie splamią. Widzimy więc, że siła dobra, czy zła pcha lud do śpiewu. Od nas też zależy ten pęd skierować na dobre tory.

Do nauczania i zachęcenia ludu do śpiewu mam parę wypróbowanych i pewnych sposobów. Trzeba tylko dobrej woli i wytrwałej pracy, a skutek będzie pewny. O potrzebie i

znaczeniu śpiewu wytłómaczyć można z ambony. Następnie po nabożeństwie kazać ludowi się zebrać do domu parafialnego i posłać organistę, żeby uczył lud śpiewać. Żeby zaś organista miał powagę i posłuch, kapłan powinien na te lekcye sam przychodzić i już to pochwałą, już to obrazkiem starannych nagradzać.

Zbawienny skutek dla śpiewu ma odwiedanie przez kapłana wiosek w tych godzinach, kiedy lud odprawia majowe nabożeństwo. Tu im można powiedzieć stosowną naukę, zachęcić starszych, szczególnie młodzież i dzieci do miłości Maryi, do cnót, ich wiekowi właściwych i do tego, żeby śpiewali serdecznie i melodyjnie. Jeśli zaś i tu się poprze swoje słowa datkiem — cukierkiem, czy obrazkiem, napewno młodzież nigdy nie opuści majowego nabożeństwa; narazie dla spodziewanej nagrody i pochwały od księdza, a później tak się rozmiłują w tem nabożeństwie, że już miłość ku Maryi ich pociągnie.

Jeszcze jest jeden bardzo skuteczny środek — to kołeda. O ile do domu ludowego, czy na majowe nabożeństwo, nie wszyscy przyjść mogą, to w czasie kołedy już się nikt nie wykręci. Nauczyłem się tego sposobu od jednego z moich poprzedników. Obok katechizmu, kazał on jeszcze śpiewać pieśni i to całej młodzieży, pojedynczo, albo wszystkim razem jednego domu dzieciom. Zachęcał lud, żeby kapłana, przyjeżdżającego po kołędzie, spotykali i przeprowadzali śpiewem, idąc z domu do domu również śpiewali. Ten sposób kołędowania uznałem za bardzo chwalebny i skuteczny. W parafii nieśpiewnej, na razie z tem jest wielka trudność, bo nikt śpiewać nie umie. W takim wypadku zatrzymuje się dłużej w większej chacie i organista, czy ksiądz, napoczekaniu nauczy kilku pieśni, a dalej już się uzupełni repetycyami w domu parafialnym. Wiem z doświadczenia, że w wioskach, w których w roku pierwszym nie umieli prześpiewać jednej pieśni, w latach następnych, już wybornie śpiewali. A skoro się lud rozmiłuje w śpiewie, nauczy się wszelkich pieśni świętych. O korzyści moralnej z tego rodzaju kołedy zbyt jest pisać. Powiem tylko to, że kołeda ze śpiewami jest największą uroczystością w wiosce. Zamiast się włóczyć po wieczorynkach, młodzież i starsi nawet, zbie-

rają się w porządnym domach i uczą się śpiewać.

Skoro zaś ogół nauczy się śpiewać w każdej okoliczności, to i przy konduktach „bębki w uszach nie będą puchły“.

Uwagi Ks. K., o niemelodijnym śpiewie ludu naszego, wywołały te moje spostrzeżenia z pracy parafialnej. Jeśli kto z Szanownych Konfratrów ma coś praktyczniejszego, chętnie przeczytam i skorzystam. *Ks. St. Siwicki.*

Kącik prawny.

O metrykach.

(Dokończenie).

Zapis aktu do księgi skoro został zrobiony, nie może być zmieniony. Dla uniknięcia omyłek, zapisywać należy imiona i nazwiska na podstawie jakiegokolwiek dokumentu, jeżeli można go mieć. Jeżeli się podczas zapisywania aktu nadarzyła jaka pomyłka, zaraz należy sprostować: przekreślając i wyraźnie nadpisując wyraz mylnie zapisany, lub dodając opuszczony, a z boku na marginesie zrobić przypisek: „przekreślonemu i nadpisanemu lub dopisanemu (wymienić wyraz) wierzyć”, albo gdy zakreślone wyrazy zupełnie niepotrzebne: „zakreślonego nieczytać”, i stwierdza proboszcz podpisem i pieczęcią kościoła tę adnotację. ¹⁾ „Wszelkie podskrobywania w metrycznych dokumentach surowo wzbronione“ (§ 1040 t. IX). Wszelka poprawka późniejsza, po skończonym roku i wysłaniu esktraktów (pomyłki w nazwisku, imionach i t. d. lub niezapisanie aktu w swoim czasie) może być tylko dokonana przez Konsystorz. Zainteresowani w tych wypadkach muszą podawać prośbę do Konsystorza o przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie.

Za niezapisanie chrztu, ślubu i zgonu do ksiąg metrycznych wraz po spełnieniu obrzędów religijnych (jak o tem ma zbiór praw § 1038 t. IX), lecz po upływie czasu krótszego lub dłuższego z pamięci, albo według wskazówek krewnych, albo według jakichkolwiek notatek i wogóle za nierzetelne

prowadzenie ksiąg metrycznych, spisu ludności i przedślubnych protokółów, jako też za przechowywanie tych ksiąg nie w kościele wienni duchowni (wyznań nieprawosławnych) podlegają, albo surowej naganie, albo karze 25 rb., albo usunięciu od obowiązków“ (§ 1441 i 1442 t. XV. Kod. pr.).

Metryki powinny być pisane przez proboszczów lub wikaryuszy, albo innych duchownych niższych stopni, gdzie są tacy, pod odpowiedzialnością proboszcza za wiarogodność (§ 1036, t. IX).

Ponieważ akta metryczne bezwarunkowo muszą być zapisane do ksiąg metrycznych natychmiast po spełnieniu obrzędu religijnego ¹⁾ wedle §§ 1038, 1040, 1044, t. IX, Kod. praw. i §§ 1342 ust. cywil. sąd. pod grozą odpowiedzialności §§ 1442 t. XV Kod. praw., a więc stanowczo nie wolno zapisywać aktów metrycznych na szpargałach lub brulionowych kajetach, lecz dla brulionów aktów metrycznych potrzeba mieć niezbędnie osobne księgi (raptularze), z których te akta niezwłocznie przenosić (przepisywać) do oryginalnych ksiąg metrycznych.

W księdze egzaminów przedślubnych akt spisany podpisują własnoręcznie oboje nowożeńcy i świadkowie (przynajmniej dwóch prawo kanon. wymaga); jeżeli są niepiśmienni, to ktoś z obecnych, przez nich wskazany i proszony, podpisuje za nich. ¹⁾ Kapłan również stwierdza podpisem protokół i fakt błogosławienia ślubu. Należy potem zrobić adnotację o zawarciu małżeństwa w metrykach chrzestnych na marginesie, jeżeli nowożeńcy są w tejże parafii ochrzczeni, jeżeli w innej—prosić proboszcza tej parafii o zrobienie odnośnej notatki.

W metrykach chrzestnych bliźniąt trzeba robić adnotację — „bliźnięta” w rubryce I przy nazwisku.

W pogrzebowych, w razie śmierci gwałtownej, należy mieć od urzędu policyjnego na piśmie pozwolenie na pogrzebanie. W tych parafiach, gdzie są cmentarze dla ubogich (sieroce wileńskie), Konsystorz (wil.), wskutek żądania władzy cywilnej, zebrania grzebać bez zapisania metryki zgonu ²⁾.

¹⁾ Porów. Okól. Konsystorza 9 grudnia 1909 r. № 11495.

¹⁾ Porów. okól. Kons. 8 stycznia 1910 r. № 121.

²⁾ Okóln. 15 października 1894 r. № 9025.

Wszystkie akta metryczne powinny być zapisywane w księgach tego kościoła, w którym został spełniony obrzęd religijny, ze wskazaniem jednak w akcie metrycznym tejże parafii, do jakiej należała osoba zainteresowana.

Archiwa kościelne, stosownie do miejscowych warunków i do godności, oraz ze względu lepszego bezpieczeństwa od pożaru, mogą się lokować wedle wskazówki miejscowego dziekana: albo w kościele, albo na plebanii; lecz klucze od szaf z księgami, aktami i papierami w archiwach i kancelaryach powinny się przechowywać u proboszcza, do którego należy czuwanie nad całością i nienaruszalnością wszelkich dokumentów i ksiąg metrycznych. W razie zguby jakiegos poważnego dokumentu lub księgi metrycznej, nabycie onych do archiwum parafialnego załatwia się na koszt proboszcza, według oznaczenia Konsystorza ¹⁾.

Forma dzisiejsza pisania akt metrycznych jest więcej rozwlekła od praktykowanej do końca XVIII stulecia i zawartej w Rytuale. Wobec ogólnego dążenia do ścisłości i uproszczeń w korespondencji urzędowej, oraz rozpowszechnionej sztuki drukarskiej pożądanemby było, aby te ulepszenia miały dostęp i do akt metrycznych, opuszczając to, co nie stanowi istoty rzeczy i drukując to wszystko, co stałe dla każdego aktu, z pozostawieniem miejsca na poszczególne: imiona, nazwiska i t. d. To ogromnieby ułatwiło zapisanie akt i uniknęłoby się licznych omyłek, jakie się zdarzają podczas zbyt rozwlekłego pisania i powtarzania w aktach i wyciągach ²⁾. Sam proboszcz nie może i niepowinien żadnych zmian wprowadzać ³⁾. Wszelkie uproszczenia pod tym względem zależą od władzy, względnie do Konsystorza.

Wydając odpisy metryczne, należy stwierdzać zgodność aktu z księgą oryginalną pod-

pisem proboszcza i pieczęcią oryginalną, a z boku numer porządkowy, z rejestru papierów wychodzących.

Każdorocznie proboszczowie sporządzają liczbę poborowych do wojska w roku następnym i odsyłają do odnośnych zarządów: włościan do zarządów gminnych, mieszczan do mieszczańskich i szlachty do powiatowego naczelnika wojskowego czy do marszałka szlachty. „Wszelkie papiery w sprawach powinności wojskowej wolne są od opłaty stempłowej“ (§ 62 p. 5 t. V. kod. praw). Wszelkie dokumenta, zapotrzebowane dla celów rządowych, przez osoby czy instytucje urzędowe, jak również wszelka korespondencja urzędowa instytucji i osób urzędowych między sobą wolne są od opłaty stempłowej (§ 62 4i12 p. 2 dodat.). „Prywatne osoby nie są pozbawione prawa wraz po zapisaniu aktu tyczęcego się członków ich rodziny chrztu, ślubu i pogrzebu otrzymywać metryczne świadectwa“ (§ 1052 t. IX). Przed zapisaniem aktu do księgi oryginalnej, nie można wydawać „metryk“: taki wyciąg byłby nielegalny. „Osoba obca, żądająca świadectwa metrycznego, powinna okazać plenipotencję od zainteresowanej“ (§ 1051). Świadectwa metryczne (wyciągi), wydawane osobom prywatnym, jak również potrzebne przez instytucje i osoby urzędowe, a także przez zarządy miejskie, wiejskie i stanowe dla wydania osobom prywatnym, nie wyłączając i tych, które są na służbie w tych instytucjach i zarządach, muszą być ostemplowane, opłacone naklejeniem marki 75 kop. na arkuszu (§ 14 p. 3 t. V. kod. praw). Wolne są od opłaty i są wydawane bez naklejonej marki: metryczne wyciągi, zaświadczenia, wydawane (nie z Konsystorza) dla złożenia do zakładów naukowych, oraz dla wstąpienia małoletnich do skarbowych zakładów przemysłowych, fabrycznych i rękodzielniczych (§ 64 t. V); dla kompetencji fabrycznych inspektorów i zarządów fabrycznych przy rozpatrywaniu skarg robotników i nadzoru na spełniania postanowień o robotnikach w zakładach przemysłowych (§ 72 p. II); na otrzymanie wynagrodzenia w nieszczęśliwych wypadkach poszkodowanym robotnikom i członkom ich rodziny w skarbowych przedsiębiorstwach, zakładach fabrycznych i górni-

¹⁾ Okóln. Konsyst. 16 marca 1911 r. № 2695.

²⁾ Tak ważne dokumenta, jak dyplomy (nawet na pergaminie), szkolne atestaty legitymacje i t. p. zawsze są drukowane i tylko szczegóły: imiona, nazwiska i daty potem się dodają.

³⁾ Księgi metryczne z drukiem rzeczy stałych w ślubnych są stale w użyciu od wielu lat w dyec. Łucko-Zytom.

³⁾ Okóln. Konsystorza wil. 16 czerwca 1910 roku № 5968, w którym się zabrania wpisywać metryki do innego typu blankietów, prócz wskazanego przez ustalony porządek, pod karą odpowiedzialności prawnej.

czych eksploatacyach (§ 76 p. 7—8); dla dzieci przynoszonych do domów wychowawczych Rady opiekuńczej Imienia Cesarzowej Maryi (§ 76 p. 3); dla złożenia wszelkim instytucjom dobroczynnym, prawnie uznanym (§ 78 p. 2); dla dzieci szeregowców w wojsku, jeżeli się rodziły podczas służby ojców; — szeregowców wojennej i morskiej służby, poczt, telegrafów i wielu in. dykasteryi, lecz nie dla dzieci kancelaryjnych urzędników i wolonterów wojsk (§ 74 p. 6); dla urzędu akcyzy i kolei żelaznej zaświadczenia, potrzebne dla wykazania prawa na otrzymanie udziału w kasach emerytalnych (§ 62 p. 4 i 14 p. 3); świadectwa wydawane przesiedleńcom dla spraw przesiedlenia, zarejestrowania się i t. p. (§ 66 p. 4); dla zagranicznych rządów na żądanie, wyrażone drogą dyplomatyczną (§ 75 p. 5).

Wydając wyciąg, czy świadectwo, nie podpadające opłacie stemplowej, należy wyrazić w zaświadczeniu aktu (w dole napisanego), że zostało wydane dla zakładu naukowego, przemysłowego lub t. p. i następnie podpisać i pieczęć wycisnąć.

W razie przedstawienia takich wyciągów do Konsystorza dla zaświadczenia lub do innej instytucji rządowej, gdzie się nie uwalnia od opłaty stemplowej, wyciągi te podlegają podczas samego złożenia opłacie 75 kop, za arkusz.

Ks. J. Rosołowski.

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym i Włochy. *Osservatore Romano* donosi: „Dnia 5 maja odbędzie się tajny konsystorz, zaś dnia 28 maja konsystorz publiczny. Kardynałami będą mianowani: Arcybiskup z Quebec Begin, arcybiskup tolekański Menendes, asesor kongregacyi *Sancti Officii* Serafini, arcybiskup boloński Della Chiesa, arcybiskup ostrzykoński i prymas węgierski dr. Csernoch, arcybiskup lionński Sevin, arcybiskup monachijski Bettinger, arcybiskup koloński Hartmann, ks.-arcybiskup wiedeński Piffi; sekretarz kongregacyi Sakramentów *Gustini*, dziekan trybunału papieskiego Lega, asesor *congregationisistorialis* Tecchi i przeor angielskich Benedyktynów Gasquet”. — Zwyczaj pobożny uroczystego przynoszenia Komunii Wielkanocnej chorym przetrwał aż dotychczas pomimo zaboru Rzymu. Maso- neryi to się bardzo nie podoba, dlatego też chciano w wielu miejscach przeciwko temu wywołać wrogie demonstracye. W parafii św. Jana Laterańskiego nie zdołano ich wywołać — ludność została wierną trady-

cyi katolickiej; natomiast w innych miejscach, wskutek brutalności gawiedzi ulicznej, musiano odłożyć Komunię na czas późniejszy. — 30 kwietnia n. st. odbył się w Medyolanie Kongres eucharystyczny medyolańskiej prowincyi kościelnej, która obejmuje całą Lombardję. — *Eco del Pontificato* w № 41 r. b. podaje to, co powiedział o wrogach duchowieństwa Hipolit Taine, historyk francuski wolnomysłny, w swej *Historii Komuny*: „Wszyscy łajdaacy, mówi on, wszyscy pijacy, podejrżane indywidua, osobniki godne skazania na galery, są zwykle wrogami księży. Jest to fakt nie, podlegający sporom. Z drugiej strony ludzie zacni i uczeni, osoby dobre i miłosierne, mają sympatyę i uznanie dla duchowieństwa”. Tem cenniejsze są te słowa, że wyszły z ust człowieka, wcale nie usposobionego dobrze dla katolicyzmu. Co się działo za Komuny, to samo się i teraz dzieje: duchowieństwo zawsze solą w oku dla ludzi złych.

Francya. J. E. ks. Humbrecht, Biskup z Poitiers ogłosił rozporządzenie następujące: „Dowiadujemy się, że stowarzyszenie, znane pod nazwą skautów, w dalszym ciągu prowadzi swą propagandę w dyecezyi. Ufamy, że żaden młodzieniec katolicki nie wstąpi do tego stowarzyszenia, ani nie będzie go popierał. Żadną miarą bowiem nie zasługuje ono na poparcie, a to z następujących powodów: 1) znajduje się pod wpływem masoneryi, która je cořaz bardziej laicyzować będzie, posługując się niem w celu odchrześcijanienia młodzieży; 2) stawia tysiące przeszkód święceniu niedzieli i stopniowo przyzwyczajają swych członków zastępować nabożeństwo ćwiczeniami gimnastycznymi; 3) usamowalnia młodzież, co, ze względu na jej wiek, może być bardzo zgubnem dla wielu. Ze wszystkich tych względów prosimy rodziny katolickie, by dzieci swe trzymały zdala od tego ruchu.“ *Semaine religieuse* z Tuluzy zamieszcza następujące rozporządzenie swego Arcypastarza: „Niektóre rodziny katolickie miały wątpliwość, czy mogą pozwalać swym dzieciom należeć do organizacyi skautów. Otóż sądzimy, że ponieważ ów ruch cieszy się poparciem sfer Kościołowi wrogich, wywiesza sztandar neutralności i laicyzmu, stawia przeszkody święceniu niedzieli i zaprawia młodzież do zbytnej wolności, — przeto nie może być zalecany katolikom i młodzież katolicka nie powinna do niego należeć“. Pisze *La Vigie*: „Bardzo żalowano w Calais (choć nie dziwiono się zbyt), że skauci mieli wyznaczone zebranie obowiązkowe jak raz w czasie Mszy św. pierwszego dnia Wielkiejnocy. Czyż nie można było choć tego dnia zostawić dzieciom na spełnienie obowiązków religijnych, tembardziej że dzień następny był wolny? Lecz masonom, stojącym na czele ruchu skautowego przedewszystkiem chodzi o zaspokojenie namiętności sekciarskiej”. Dlatego to katolicy powinni ten ruch jaknajprędzej opanować, żeby go wyrwać z rąk wrogich dla religii. — W Nantes założony został nowy dziennik katolicki p. t. *Le Télégramme*; ma to być pismo, niezłomnie stojące na gruncie zasad katolickich i szczerze oddane Stolicy Apostolskiej. — 25-ty międzynarodowy kongres eucharystyczny odbędzie się w b. r w Lourdes w d. 9—14 lipca. Ze względu

w całym katolickim świecie miejsce. umyślnie wybrane w celu upamiętnienia dwudziestopięciolecia kongresów eucharystycznych, spodziewany jest olbrzymi napływ katolików z całego świata. Sekretarz generalny komitetu międzynarodowego ks. Henryk d' Janville, zawiadomił redakcję *Przeglądu katolickiego*, że zarezerwował w Lourdes mieszkania w hotelach dla 400 gości z Polski. Osoby, pragnące wziąć udział w kongresie, mogą zgłaszać się do administracji *Przeglądu katolickiego* (Warszawa, ul. Warecka 11), gdzie otrzymają bliższe informacje.

Dania. Gdy jako młody kapłan, obecny wikaryusz Apostolski J. E. ks. Bisk. Euch przybył z Niemiec do Danii, było tam zaledwie 400 katolików. Obecnie jest ich 12000; tyłuż prawie jest tam emigrantów katolików, przeważnie Polaków, których obsługuje 8 kapłanów. J. E. ks. Euch otrzymał sakrę biskupią w r. 1864; jest on pierwszym biskupem w Danii po zaprowadzeniu tam luteranizmu. Katolicyzm powoli, ale stale, szerzy się w Danii: rocznie bywa ze 200 nawróceń; obecnie jest w Danii około 80 kapłanów katolickich i około 500 zakonnic; każdego prawie roku powstaje nowa świątynia, nowy szpital, albo szkoła katolicka.

Archidiecezja Gnieźnieńsko-Poznańska. Czytamy w *Dzien. Pozn.*, że J. E. ks. biskup Likowski dowiedziawszy się z pogłosek, że pruskie władze szkolne zamierzają z początkiem roku szkolnego znieść w niższych oddziałach szkół poznańskich naukę religii w języku polskim, udał się z przedstawieniem do naczelnego prezesa i otrzymał od niego odpowiedź uspakajającą, że nauka religii w niższych szkołach poznańskich i szkołach ludowych pozostanie w języku polskim i żadna zmiana nie nastąpi, chyba chwilowo z powodu na razie braku nauczyciela, posiadającego język polski.

Archidiecezja Lwowska. JE. Ks. Arcybiskup Bilczewski ogłosił w dziennikach lwowskich odezwę do kapłanów polaków, mieszkających zagranicą, by odwieździ kolonie wychodźców polskich.

Diecezja Kujawsko-Kaliska. Redaktor i wydawca miesięcznika p. t. *Dzwonek Częstochowski*, ks. Józef Adameczyk, zamknął swe wydawnictwo, które wychodziło w Częstochowie od lat 13-tu. W zamian zaś tego będzie posyłał swym prenumeratom tygodniowe pismo ludowe p. t. *Ognisko Rodzinne*, wydawane w Warszawie.

Diecezja Płocka. W dniu 16-y (n. st.) maja r. b. J. E. ks. Biskup Nowowiejski rozpocznie wizytację kanoniczną wiosenną w dekanacie Ostrołęckim.

Archidiecezja Warszawska. Na Kongres Eucharystyczny, odbyć się mający w r. b. w Lourdes od d. 22 do 26 lipca, J. E. ks. Arcybiskup delegował, jako przedstawiciela archidiecezji Warszawskiej, ks. Euzebiusza Brzeziwicza, proboszcza parafii św. Aleksandra w Warszawie.—W prasie niemieckiej przedewszystkiem we *Frankfurter Zeitg.* zjawiała się wiadomość, rzekomo nadesłana z Rzymu, a głosząca, że Papież w sprawie zajęcia moabickiego „potępił postępowanie Polaków.“ Pismom warszawskim wiadomość tę zakomunikowali elegraficznie ich korespondenci nie rzymscy, lecz ber-

lińscy. Podali oni jako fakt nie rzekomy wyrok Papieża, lecz pomieszczenie wiadomości o tym wyroku przez pisma niemieckie. To też dzienniki bezstronne opatrzyły wiadomości berlińskie komentarzem, stwierdzającym, że wiadomość o rzekomem „potępieniu“ jest niewiarogodna. Niewiarogodna, bo ukazała się na łamach organów, szerzących stale fałsze o sprawach katolickich i polskich. Niewiarogodna, bo nie poparta niczem, podana całkiem gołosłownie. Natomiast *Prawda* wiadomość tę traktuje jako fakt stwierdzony i czyni na tem tle daleko idące wnioski dla katolicyzmu na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Tę wiadomość podały też i inne pisma, zwłaszcza codzienne, nie opatrując ich żadnym komentarzem, i tak plotka rośnie.

Diecezja Łucko-Żytomierska. Na ostatniem posiedzeniu pierwszego departamentu senatu rozważano raport generał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego z dn. 27 września st. st. 1913 roku, w którym czyni on starania o zamknięcie siedmiu Towarzystw dobroczynnych katolickich w gub. podolskiej. Gen-gubernator powołuje się na wyrok senatu z dn. 5 kwietnia 1913 r. (Nr. 5182), kasujący ustawę „Rzymsko-katolickiego Tow. Dobroczynności w Winnicy“, mającego na celu, obok zadań dobroczynnych, zadania religijno-oswiatowe, czyli działalność, która przeczy artykułom 4 i 5 przepisów o związkach i stowarzyszeniach. Senat przychylił się do wniosku generał-gubernatora kijowskiego i postanowił zamknąć następujące stowarzyszenia: 1) Łatyczowskie Towarzystwo rzymsko-katolickie; 2) „Dom Polski w Mohylowie Podolskim“; 3) Rzymsko-katolickie Towarzystwo dobroczynne w Kamieńcu Podolskim; 4) Katolickie koło kobiet pod nazwą „Praca“; 5) „Rzymsko-katolickie Towarzystwo dobroczynne w Nowej Uszycy“; 6) „Jampolskie rzymsko-katolickie Tow. dobroczynne“; 7) „Rzymsko-katolickie Tow. dobroczynne w granicach pow. olgopolskiego“.

Diecezja Żmudzka. Konsekracja JE. Ks. Franciszka Karewicza, Biskupa — Nominata Żmudzkiego, odbędzie się 4 maja w Petersburgu; objęcie zaś katedry 18 maja. — 28 marca w Kretyndze przyjął habit zakonny Ks. Wincenty Jozapajtis. Urodził się nowy zakonnik w r. 1879, nauki pobierał w gimnazjum mitawskiem i w seminaryum żmudzkiem; po wyświęceniu się na kapłana w 1903 roku, spełniał obowiązki wikarego w Czerwonym Dworze i Żabiszkach. Nowy zakonnik przyjął imię Juvenalisa.—Z rozporządzenia JE. Ks. Administratora diecezji w składzie osobistym duchowieństwa zaszyły następujące zmiany: ks. Dogiel—vice-kustoszem katedry, ks. Didźgalwis wik. z Okmiany na wik. do Gorgzd, ks. Balcunas wik. z Gorgzd na wik. do Okmiany, ks. dr. Szowa wik. z Dobejk do kośc. św. Krzyża w Kownie.

Archidiecezja Mohylowska i diecezja Mińska. W seminaryum duchownem w Petersburgu egzamina wstępne odbędą się w dniach 13 (26) maja i 11 (24) czerwca roku bieżącego. — Nowy rektor Akademii Duch. ks. Dr. Radziszewski zamierza wprowadzić wiele zmian w Akademii, pomiędzy innymi zamierzone jest zwiększenie liczby alumnów i wprowadzenie kilku niewykładanych dotąd przedmiotów. — Niedawno rozstrzygano w senacie niezmiernie ważną dla nas kwestyę, miano-

wicie, czy podlegają przedawnieniu sprawy rodziców, oskarżonych o chrzest inowierczy,—rodziców, z których jedno jest wyznania prawosławnego, a drugie katolickiego. Zasadnicza decyzja senatu, wyniesiona w tej kwestyi, głosi, że ponieważ chrzczenie dzieci według wyznania inowierczego (to jest nieprawosławnego) stanowi przekroczenie, stałe istniejących zobowiązań, a więc sprawy tego rodzaju, przewidziane w art. 89 kod. karn., przedawnieniu nie podlegają.—Przed wileńską izbą sądową ma stawać ks. Jagiełłowicz, proboszcz katedry Mińskiej, oskarżony za rzekome fałszerstwo w celu usunięcia przeszkód podczas przyjmowania na łono Kościoła katolickiego osoby prawosławnej.—W okręgowym sądzie mińskim ma się rozstrzygać sprawa ks. Hieronima Limbo, pociągniętego do odpowiedzialności z art. 93 p. kod. karn. Oskarżenie opiewa, że ks. Limbo w listopadzie 1913 roku przyjął do spowiedzi i udzielił Komunii niepełnoletniemu włościaninowi Stefanowi Dowgielowi, wiedząc jakoby o tem, że ten nie został wykreślony z ksiąg prawosławnych. — Do odpowiedzialności sądowej zostali pociągnięci z art. 89 kod. karn. mieszczanie Mińska Stanisław Gurynowicz i żona jego Marya za to, że syna swego Antoniego ochrzcieli w kościele Rakowskim po katolicku, chociaż zobowiązani byli wychowywać go według zasad wiary prawosławnej. Za podobneż przekroczenie — za nielegalne ochrzczenie swej córki Stanisławy w tymże kościele Rakowskim, oddani zostali również pod sąd włościanie powiatu wilejskiego gub. wileńskiej Jan i Leokadya Dragunowie.—Ks. Michał Majewski, proboszcz złotogórski, pociągnięty został do odpowiedzialności z tego powodu, że katolikowi, który został w r. 1905 przypisany do katolicyzmu bez zachowania ogłoszonych formalności, wydał zaświadczenie, iż istotnie jest katolikiem i należy do parafii złotogórskiej.

Z Wilna i dyecezyi.

(Dok.)

Wilno, 22 kwietnia.

A więc, jak się wyżej rzekło, czytanie dzieł naukowych, a tembardziej pism postępowych, nie może nam się przydać do polemiki w celu nawracania zwątpiałych, czy niewierzących, bo ich niewiara nie opiera się, prawie nigdy, na teorii naukowej, a tylko na jakimś sofizmacie, lub na lekturze niemoralnej, albo, wreszcie, na tle zagadnień społecznych. — Cóż więc nam czynić należy, by przeciwdziałać prądom niewiary. Otóż, według mnie, oprócz życia cnotliwego, w czasach obecnych potrzebnym jest gruntowne nauczanie prawd dogmatycznych młodego pokolenia, by apostołstwo niewiary nie znajdowało ich nieprzygotowanymi. Nauczanie prawd wiary tych, którzy będą przyszłą inteligencją, którzy się kształcą po gimnazyach, należy do księży prefektów; oni powinni czuwać nad tem, by ukształcić te dusze młodzieńcze, dać im zdrowy i gruntowny fundament dogmatyczny, wprowadzić apologetykę, uprzedzić wszelkie zarzuty, mogące się zdarzyć w przyszłym życiu ich uczni; gruntowna podstawa

chrześcijańska będzie dla nich ostoją w ich życiu moralnem.

A jak wpłynąć na umysły, tych co nie uczą się w gimnazyach, a tylko w powiatówkach, lub drogą prywatną się kształcą? co rozwijają swe umysły na lekturze rozmaitej, a najczęściej niemoralnej. — Otóż dla tych trzeba ciągle wyklądać katechizm na obszerną skalę z ambony. Tu katecheta powinien znać nauki przyrodnicze i może wyzyskać swoją znajomość w zakresie choćby najobszerniejszym. Tu może się przydać znajomość i astronomii, i geologii, i chemii, i botaniki — słowem, cały zasób prawdziwej wiedzy ludzkiej, Bo wszak i psalmista powiada: *Coeli enarrant gloriam Dei* i na innym miejscu *Venite et videte opera Domini, quae posuit prodigia super terram*. Tych *prodigiów* Bożych jest mnóstwo niezliczone na każdym stopniu — i w kwiatku polnym, i w kłosie pszenicznym, i w owocach na drzewie, w zwierzętach, i płazach żyjących, i w zwierzętach wymarłych przed wiekami, które znamy z wykopalisk z epoki zamierzchłej. — Podzieliłi geologowie formowanie się ziemi na systemy, okresy i epoki, a cofając się wstecz, na wieki i lata, niedające się ująć żadną określoną liczbą, znajdują w tych prastarych pokładach ziemi niezliczoną liczbę tych *prodigiów* Bożych w stanie skamieniałym i skostniałym. O tych tedy wszystkich tworcach Bożych, które istniały długie wieki przed człowiekiem, katecheta nietylko może, ale powinien mówić z ambony do swoich słuchaczy, nawet wiejskich. Dziś prosta pogawędka katechizmowa nie wystarcza, bo czytelnictwo się szerzy, a jeżeli my nie uświadomimy ludu o tych cudach Bożych, znajdą się rzekomi popularyzatorzy wiedzy, co wyzyszczą tę nieświadomość w sensie złym. Spowiadałem niegdyś na odpuście na głuchej wsi, i znalazł się penitent w wiejskiej sukmanie, który lat sześć nie był u spowiedzi; kiedym go zapytał dlaczego: „Czytałem, odpowiada, filozoficzne książeczki, w których napisano, że to nie prawda, co księża mówią z ambony, że świat i człowiek tylko cztery tysiące lat był przed Chrystusem, a jeżeli to nieprawda, to może i wszystko nie prawda, co księża mówią, więc zwątpiłem, przestałem chodzić do spowiedzi, a nawet się modlić“. Trzeba tedy było poważnie tę rzecz w krótkości wyłożyć, na co w konfesyonale, na odpuście ani czas, ani miejsce. Ambony więc powinniśmy używać dla rozjaśnienia tych rzeczy. Niech każdy wieśniak i uczniacy rozmaitych drobnych szkółek od nas pierwiej posłyszają o tych czasach zamierzchłych, *antequam montes fierent*, niż od jakiegoś popularyzatora wiedzy. My mówimy dziś kazań i nauk daleko więcej, niż mówiono przed laty trzydziestu, czy czterdziestu, wzmogliśmy nabożeństwa i co do ilości i co do ostentacyi, ale i to nabożeństwo i ten rodzaj kazań, tylko moralizujący, czy mówca z talentem, czy bez talentu, dziś nie wystarcza; może zrobić pewne wrażenie, ale wiary zachwianej nie umocni, ani też nie uchroni od niewiary, gwałtownie się wciskającej w sfery mieszczańskie i robotnicze.

Konkluzya więc taka: trzeba nam koniecznie zaznajamiać wiernych z ostatecznymi wynikami nauk przy-

rodniczych i tłumaczyć w możliwie przystępny sposób, aby zapobiedz szerzeniu się niewiary w pokoleniach dorastających.

Ks. Józef Tarasiewicz.

Wyjazd. J. E. Ks. Administrator dyecezyi Wileńskiej wyjeżdża na 4 dzień maja do Petersburga na konsekrację J. E. ks. Franciszka Karewicza, Biskupa-Nominata Żmudzkiego.

Seminaryum dyecezalne. Z 66 kandydatów, stających do pierwszych egzaminów, zdało 25, a mianowicie: Bajkiewicz Piotr, Biernacki Władysław, Bielski Józef, Wajczunas Józef, Wróblewski Antoni, Godlewski Stanisław, Dzielczkaniec Antoni, Żelnia Wojciech, Zdanowicz Józef, Krupowicz Józef, Leosz Antoni, Likszo Klemens, Łukaszewicz Aleksander, Małachowski Adolf, Martyniulis Bolesław, Maczek Edward, Mejgis Antoni, Okinczyk Piotr, Orzeszko Władysław, Pierepieczo Kazimierz, Pietraszkiewicz Stanisław, Pietrenas Józef, Romanowski Ignacy, Safranowicz Kajetan, Urbanowicz Jan.

Zbieranie wiadomości. Ostatnimi czasy policya wileńska zbierała wiadomości, przy jakim kościele jacy pracują księża, w jakim języku odprawia się dodatkowe nabożeństwo, jak również dopytywano, ilu kleryków każdej narodowości uczy się w seminaryum dyecezalnem w Wilnie. Wiadomości tego rodzaju już nie pierwszy raz zbierają władze policyjne.

Labonary. Powstał projekt zbudowania nowego murowanego Kościoła, zamiast starego drewnianego. Projekt został podany przez miejscowego proboszcza ks. Mateusza Łajewskiego; parafianie bardzo chętnie go przyjęli.

Miory. Już blisko rok jak zostałem proboszczem Miorskiego kościoła i parafii. W tym stosunkowo krótkim czasie otrzymałem około dwudziestu listów od parafian miorskich, rozproszonych po świecie dla zarobku, oraz od innych osób, — z rozmaitemi pytaniami, dotyczącymi się miorskiego kościoła. A wniosując z treści, że autorowie owych listów nie dla próżnej ciekawości tylko interesują się, lecz mają wyższy, szlachetniejszy cel, w niniejszym postaram się opisać stan, w jakim się znajduje kościół miorski. — Zbudowany został w stylu gotyckim, wykończony w 1906 roku. Plebania w takimże stylu, murowana, została zbudowaną jednocześnie z kościołem. Na pierwszy rzut oka stan rzeczy przedstawia się bardzo świetnie, lecz wniknąwszy i zbadawszy należyte stan rzeczy, — przedstawi się nam obraz błyszczącej nędzy. Cokół w fundamentach kościoła, ze szczepanego kamienia pod winkel, ułożony jest zbyt rzadko. Kamienie cokółu nie są spojone należyte. Wapno zaś pod wpływem atmosferycznym — mrozów, deszczów i wiatrów zwiatrzało i wysypało się, tworząc szpary pomiędzy kamieniami cokółu, w niektórych miejscach do 3.4 arszyna w głąb ściany. Teraz trzeba oczyszczać szpary ze zwiatrzalego wapna i spajać na nowo cokół cementem, a taka robota nie jest zbyt łatwą. Następnie dach z gontu, naprędce zrobiony, chroni tylko od słońca, gdyż śnieg i deszcze bez przeszkody dostają się na sklepienie, które w czasie deszczu lub odwilży przemaka na całej przestrzeni kościoła. Ze śniegiem łatwiej dać radę: zbieramy ludzi z wiosiek i rzucamy śnieg w czasie odwilży ze sklepienia przez

wentylatory do środka kościoła na posadzkę. Jest to nadzwyczaj trudna praca. O reperacyi dachu nie może być mowy: tu potrzeba nowego. Kosztorys już zrobiony. Naprawa cokółu i pokrycie dachu cynkową blachą wynosi 4,652 rubli 28 kop. — Zajrzyjmy jeszcze do wnętrza kościoła; tu zaraz na prawo od wejścia, pod wieżą, naddrzwiami, wiodącymi do kaplicy grobowej Książąt Swiatopolk - Mirskich, ściana grubości przeszło dwa arszyny pękła nawskroś. Powiadają, że to pęknięcie jest już od kilku lat; być może nie grozi niczem poważniejszym, lecz trzeba zbadać, by być tego pewnym. Na pierwszy rzut oka wewnątrz kościoła przedstawia się okazale: ołtarz wielki, i dwa boczne, ambona, stacye Męki Pańskiej — wszystko to w stylu gotyckim artystycznej roboty, z masy terakotowej. Lecz spojrzmy w górę na sufit i ściany; a zobaczymy, że wskutek przeciekania dachu, na sklepieniach, utworzyły się plamy — żółte, sinawe, a nad ołtarzem św. Izydora i nad chórem zaczyna już zielenieć od zbytku wilgoci. Stacye Męki Pańskiej umieszczone są pod oknami: w czasie deszczu ukosnego woda przez okna chluszcze niby z ryn na ściany i stacye, a wskutek tego niszczą się one i pod każdym oknem od wody deszczowej ściany są zaplamione. Okna wszystkie trzeba wyjmować i reperować, a może i przerabiać. Dodajmy do tego — absolutny brak niezbędnych rzeczy w kościele: konfesyonałów, ławek, a w zakrystyi szaf i komód, a będziemy mieli obraz nieświeży wcale. — Ażeby uchronić od zniszczenia piękne ołtarze, ambonę i stacye, trzeba na gwałt robić dach nowy, trzeba też odnowić ściany wewnątrz kościoła. — W plebanii przez trzy ściany jest pęknięcia od fundamentów; jakkolwiek architekt przy oględzinach w jesieni kościoła i plebanii uspakajał mię, że te rysy na ścianach plebanii nie zagrażają, to jednak teraz na wiosnę, jak widać, w kamieniach cokółu tworzą się szpary szersze, niż były. Ganek, przylepiony do plebanii niby gniazdo jaskółcze, oddziela się do ściany i rozpada na trzy części. Dach, zwłaszcza od frontu, ciecie na całej przestrzeni domu; piece nadrujnowane dymią i stanowiąc sa za małe w stosunku do wielkości mieszkania. Ciepła w ciągu zimy miałem od 6 stopni do 9 nie więcej. O oknach i podłogach już nie mówię. Pisząc to, nie mam zamiaru wyrządzać komuś krzywdy, lub wyrzutów, czynię tylko to, do czego czuję się obowiązany, a mianowicie sprostować bałamuconą opinię publiczną o Miorach. Byłbym barbarzyńcą, jeślibym nie oceniał pracy, starań i idei, lecz z drugiej strony jestem zmuszony do wyznania prawdy. Dziś mamy w kasie na wszystkie roboty 340 r. 95 kop., a trzeba nie mniej niż sześć tysięcy rubli i to trzeba zaraz, bo za kilka lat może zostać z tego wszystkiego kupa gruzów. Parafianie wskutek mokrych lat ostatnich zubożeli; nie mają czem podatków opłacić, więc tem mniej można liczyć na ofiary.

Ks. St. Hryniewski.

Szumsk. Ministeryum spr. wewn. domaga się przeniesienia ks. Antoniego Baradyna, prob. w Szumsku, na inną parafię.

Z piśmiennictwa.

Miesięcznika Kościelnego pod redakcją ks. dr. Kantaka (Poznań Przy Tumie 9.) ukazał się zeszyt 64—65 (na kwiecień-maj) następującej treści: Dr. Kazimierz Lubecki: Rozmowa o relikwiach. — Ks. Cz. Łukasik: Mesyanizm rosyjski a Maryan Zdziechowski. — Ks. Dr. Jan Czuj: Przyczyny ruchu buddystycznego w czasach najnowszych. — Ks. Kozierowski: Fundacje klasztorne. — Dr. M. Szuca: Homo sapiens czy homo socialis. — Zapiski: Z teki pytań. Ks. Józef Zalewski, Ks. Gieburowski, dr. fil. i muz. X.: Sprawozdania. — Ks. Reszelski: Wzmianki. — Zestawienia. — Zawiadomienie.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. Ks. A. R.—i. Może Ks. Prob. sam oddać do oprawy zużytą księgę metryczną, jeżeli zaświadczenie konsystorskie i pieczęć, przyłożona na sznurze, jest cała; w przeciwnym razie trzeba ją przesłać do Konsystorza, gdzie zostanie na nowo poświadczoną i oddaną do oprawy na koszt Ks. Proboszcza.

Dentysta Nowiński.

Zęby sztuczne bez podniebienia. Wyjęcie zębów bez bólu.

Wilno, Prospekt Święto-Jerski 46.

KSIEGARNIA i SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH

J. ZAPAŚNIK

WILNO,
DOMINIKAŃSKA Nr. 4.
TELEF. 17—59.

Poleca Wielebnemu Duchowieństwu najnowsze wydawnictwa:

313—1913. Wyzwolenie chrześcijaństwa. Książka pamiątkowa XVI-wiecznego jubileuszu ogłoszenia Edyktu Medyolańskiego, wydana przez Komitet Dyecezalny Wileński	Rb. 1,—
X. Lisiecki Arkadyusz. Konstantyn Wielki. 122 ilustracje	„ 3,50
X. Antoniewicz. Kazania o Matce Boskiej oraz nauki majowe	„ 1,—
X. Sperski. Kwiatki majowe	„ —,25

Posiada w wielkim wyborze i poleca broszury na MIESIĄC MAJ wydane.

Ponadto poleca: Statuetki Matki Boskiej odpowiednie na Maj; Krzyże, Obrazy i obrazki na onyksie, alabastrze i drzewie. Medaliki i Różańce.

Pośredniczy w prenumeracie pism krajowych i zagranicznych po cenach redakcyjnych.

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

NA MIESIĄC MAJ KSIEGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO

POLECA:

«Ja Matka pięknej miłości». Nabożeństwo majowe ku pożytkowi rodzin chrześcijańskich przez X. J. Kurczewskiego. Kop. 30 kart.	—40	Miesiąc Maryi przez X. Z. Goliana	1.—
Majowe nabożeństwo, nauki i przykłady na wszystkie dni miesiąca Maja przez X. A. Piaskowickiego. Kop. 25 kart.	—30	Wiązanka majowa na cześć Matki Bożej p. Hartingh	—80
Majowe wielbienia Maryi w litanjach loretańskich przez X. Prokopa	1.—	Żywoć Matki Bożej. Wyd. 3-cie	1.50
		Przewodnik po Kalwaryi p. X. Bartnikowskiego wyd. 14-e	—20
		Kalwarya pod Wilnem z ilustracyjami p. Jeleńską	—80
		Pamiętka z Kalwaryi pod Wilnem	—75

PONADTO KSIEGARNIA POLECA OBRAZKI DO PIERWSZEJ KOMUNJI ŚW.

POSADZKI TERAKOTOWE

najtaniej

bo w gat. wyborowym, po cenach fabrycznych i ze spłatą należności ratami

polecają do kościołów

ZAKŁADY CERAMICZNE

„ROGALIN“

Tomasza Kicińskiego w Wierzbniku.

Wylączna Reprezentacja na 6 gb. Litwy i Białejrusi

Wileńskie Biuro Ceramiki Budowlanej

G. PIOTROWSKI

Wilno, ul. Wileńska 23.

Albumy, wzory i cenniki tudzież plany i kosztorysy — bezpłatnie.

NB. Przeszło 45 robót posadzkowych wykonanych wg. własnych projektów w kościołach Litwy i Białejrusi.

NAGRODZONA
MEDALAMI



FABRYKA
DZWONÓW

S. CZERNIEWICZ

w Pustelniku pod War-
szawą, poczta Marki.

ODLEWA DZWONY HARMONIJNIE
DOSTROJONE.

Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.
Zamówienia przyjmuje i udziela wskazówek
gł. przedstawiciel na Litwę

C. Osiński, — W WILNIE, —
ul. Zarzecze Nr. 18, m. 4.

Tamże obejrzyć można dzwon okazowy.

WSZELKIE NOWOŚCI SEZONU
KAPELUSZE · CZAPKI
WYROBY TRYKOTOWE,
BIELIŻNE, GALANTERJĘ,
PARASOLE, KALOSZE I
PRZYBORY PODRÓŻNE
W WIELKIM WYBORZE ❀ ❀ ❀

POLECA
SKLEP GALANTERYJNO-NORYMBER.

O. KAUCZ

WILNO, ULICA WIELKA Nr 10.

WŁASNA FABRYKA RĘKAWICZEK.

ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZA-
LATWIA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ.